Rok III. **Niedziela, dnia 14 grudnia 1930.** **Nr. 97.**

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu. **Niezależne Pismo Narodowe**

(Ks. P. Skarga.)
„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy."

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 **Żywiec** PKO 181.190
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

CENY OGŁOSZEŃ:
na I. stronic m/m . . . . 80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-lamowej)
w tekście red. m/m . . . . 60 gr
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

Z CZEM SANACJA WYSTĄPIŁA?

Najpopularniejszem hasłem dziś w Polsce jest hasło pacyfikacji kraju. Zmęczone nienormalnemi stosunkami społeczeństwo pragnie i pożąda jakiejś zmiany, któraby stosunki te uzdrowiła. Jeśli wielu podczas wyborów głosowało za sanacją, choć nie są sanatorami, to czyniło to w naiwnej wierze, że sanacja, odniósłszy zwycięstwo, doprowadzi do uspokojenia stosunków.

Jak pragnienia i nadzieje te zawiodły, pokazały już pierwsze posiedzenia naszych ciał ustawodawczych. Okazuje się, że **wcale nie zanosi się na uspokojenie stosunków, lecz owszem raczej na spotęgowanie walki.**

Walka rozpocznie się już w najbliższych dniach na terenie Sejmu warszaswkiego. Na środowem posiedzeniu Sejmu wniósł klub B. B. W. R. **projekt nowego regulaminu obrad sejmowych.** Projekt ten ma na celu zupełne zgwałcenie opozycji. Nowy projekt, wprowadzony w życie, **uczyni z Sejmu karykaturę parlamentu.**

Dotychczas posłowie mieli swobodę wypowiadania się w Sejmie, czy to zapomocą wygłaszanych mów, czy wniosków i interpelacyj. Marszałek miał prawo ingerencji, o ile chodziło o utrzymanie odpowiedniego poziomu obrad, ale nie mógł zakładać kłódek na usta posłom, jak zamierzają obecnie sanatorzy. W projekcie nowego regulaminu rozszerzono władzę Marszałka tak, że **będzie mógł on nawet we wnioskach i interpelacjach, przedkładanych mu, wykreślać wszystko, co mu się nie podoba.**

W całym świecie, gdzie istnieje parlamentaryzm, protokoły stenograficzne oddają wiernie to, co się w parlamentach mówi. Sanacyjny projekt regulaminu znosi jednak **nietykalność protokołów sejmowych i poddaje je cenzurze Marszałka.** Są jeszcze inne obostrzenia w projekcie sanacyjnym, a wszystkie zmierzają do utrudnienia, a nawet wprost uniemożliwienia opozycji.

Jeśliby zresztą regulamin nie wystarczył dla uciszenia posła opozycyjnego, większość rządowa sięgnąć może każdej chwili do arsenału środków innych, jeszcze skuteczniejszych. Przedstawiciel tej większości, pos. Jędrzejewicz zapowiedział bez osłonek, że większość sejmowa „będzie stale odnosić się pozytywnie do żądań władz sądowych w sprawie wydania członków Izb ustawodawczych sądom".

Jak łatwo żądania takie pojawiają się, jak łatwo obwinić kogoś można, pokazało się przy aresztowaniu posłów z ostatniego Sejmu i ulokowaniu ich w Brześciu.

Konstytucja wprawdzie zabezpiecza posłom nietykalność, sanacja, mająca jednak większość w Sejmie, nietykalność poselską faktycznie znosi.

Wobec tych zarysów przyszłej taktyki sanacyjnej większości sejmowej, mimowoli wylania się wątpliwość w pożyteczność i jakąkolwiek skuteczność przebywania mniejszości opozycyjnej w Sejmie.

— — — — — — —

W tym samym dniu, w którym nastąpiło otwarcie Sejmu i Senatu w Warszawie, odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego Sejmu śląskiego. Jak tutaj przedstawia się sytuacja, czy wyłoniły się warunki uspokojenia kraju?

P. wojewoda G r a ż y ń s k i w przemówieniu swem wyraził potrzebę pokoju wewnętrznego i wezwał większość opozycyjną do współpracy z Rządem. Były to jednak czcze słowa, w praktyce okazało się bowiem, że sanacja, która w Sejmie śląskim zastąpiona jest przez 19 posłów, wcale o pacyfikacji stosunków nie myśli i nie dąży do niej. O normalnej pracy Sejmu śląskiego nie może być mowy, dopóki Wojciech Korfanty przebywa w więzieniu. Jeśliby sanacja śląska myślała na serjo o pokoju wewnętrznym, którego kraj tak bardzo potrzebuje, to nie głosowałaby przeciw nagłości wniosku, domagającego się uwolnienia posła Korfantego z więzienia. Jeśli nie mogła głosować za nagłością, mogła się choć wstrzymać od głosowania. Nie uczyniła tego jednak, lecz owszem przez usta przedstawiciela swego, pos. **Bałdyka wystąpiła wprost prowokacyjnie,** usprawiedliwiając uwięzienie Korfantego i dalsze przetrzymywanie go.

Brześć i sposób, jak się tam obchodzono z uwięzionymi — nie są dziś tajemnicami w Polsce, choć prasa o tem pisać nie może. **Czem jest przetrzymywanie nadal w więzieniu człowieka, który ma Brześć za sobą — każdy zrozumieć może.** Tu na bok ustąpić winna polityka i względy partyjne a odezwać się powinno sumienie. Są przecież jakieś zasady moralne, które grają rolę w życiu społeczeństw. To wszystko nie znajduje jednak oddźwięku w sanacji. Jak mur stanęło 19 posłów sanacyjnych, wołając: „Niech dalej zagrzebany pozostaje w więzieniu ten, który wywiódł lud górnośląski z niewoli niemieckiej!" Głosowali za tem wszyscy sanatorzy, m. in. dr. K o t a s, który zawsze tyle mówi o potrzebie przestrzegania zasad chrześcijańskich w polityce, dr. D ą b r o w s k i, który tyle osobiście ma do zawdzięczenia pos. Korfantemu, p. P a l a r c z y k, który zaprawiał się do życia publicznego w Klubie Korfantego — dziś wszyscy oni zapomnieli o przeszłości i uważają, że miejscem pobytu wodza ludu śląskiego ma być więzienie.

Na zewnątrz sanacja ma frazesy patrjotyczne, w praktyce wskaźnikami jej polityki są względy zaciekłości partyjnej, nienawiść i niskie uczucia jakiejś talmudycznej mściwości. Wobec tego niema się co łudzić! O pokoju trudno marzyć, dopóki sanacja nadaje u nas ton życiu publicznemu. Pozostaje walka!

W. Z.

ZAGRANICA O POLSCE

BRZESKA SPRAWA A AUTORYTET POLSKI.

„Dziennik Bydgoski" stwierdza, że pogłoski o „Brześciu" szerzą się w kraju i „szkodą w wysokim stopniu powadze rządu i w niemniejszym stopniu powadze Polski zagranicą. Przedstawia się tam Polskę jako kraj, który czuć Azją, a przynajmniej Rosją bolszewicką. W najświeższym numerze „Berliner Tageblattu" znajdujemy okropne wręcz szczegóły, o traktowaniu więźniów brzeskich, którym nie dajemy wiary, bo trudno choć na chwilę przypuszczać, aby podobne rzeczy były możliwe.

Otrzymaliśmy świeżo list od jednego z naszych przyjaciół w Warszawie, który charakteryzuje komendanta więzienia brzeskiego pułkownika Kostek-Biernackiego. Nie możemy go umieścić ze względu na cenzurę i na — interes kraju, lecz stwierdzamy tylko, że są to rzeczy, mogące niejedno wytłumaczyć."

„Dziennik Bydgoski" domaga się od rządu „wyjaśnienia tajemnicy brzeskiej". I przewiduje złe rzeczy,

„gdyby i w Sejmie rząd odmówił wyjaśnień, na co się podobno zanosi".

Takie refleksje snuje dziennik, który od dłuższego czasu zajmuje stanowisko życzliwe dla sanacji.

SPRAWA BRZEŚCIA.

Na drugiem posiedzeniu Sejmu zgłosił Klub Narodowy do laski marszałkowskiej poniższy wniosek nagły (który w pismach stołecznych nie uległ konfiskacie):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się rząd, aby pociągnął do odpowiedzialności karnej za nadużycie władzy przedstawicieli władz administracyjnych, prokuratorskich i sądowych, oraz oficerów i podoficerów służby wojskowej, którzy uczestniczyli w aresztowaniu i umieszczeniu w więzieniu wojskowem i znęcaniu się nad aresztowanymi b. posłami w więzieniu wojskowem w Brześciu nad Bugiem.

UZASADNIENIE.

I. Aresztowanie szeregu osób **bez nakazu sądu w porze nocnej i we własnych mieszkaniach oraz wywiezienie poza stałe miejsce zamieszkania do twierdzy w Brześciu jest jaskrawo sprzeczne z obowiązującemi przepisami kodeksu postępowania karnego.** Znalazło to swój wyraz we wnioskach prawników bezpośrednio po zaaresztowaniu. **Taki tryb postępowania, stanowczo sprzeczny z zwykłym trybem, stosowanym nawet do przestępców, oskarżonych o przestępstwa pospolite, był nietylko nielegalny, lecz nawet do zwyczajowych norm niepodobny.**

II. Nieprawne było również osadzenie zaaresztowaniu **w więzieniu wojskowem w twierdzy w Brześciu.** Wszyscy zaaresztowani są osobami cywilnemi, nie mającemi nic wspólnego z wojskowością; pociągnięcie do odpowiedzialności karnej było zarządzone przez władze cywilne, przeto bez jawnego i oczywistego pogwałcenia ustawy nie mogły być osadzone w innem więzieniu, jak tylko w cywilnem. **Wynika to wyraźnie z następujących ustaw i przepisów:**

a) Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7. III. 1928 r. Dz. U. 29-28, poz. 272. Art. 1 tego rozporządzenia mówi: „Więzienia wszelkiego rodzaju podlegają ministrowi sprawiedliwości. Przepisy niniejszego prawa nie stosują się do... więzień i aresztantów wojskowych". Art. 2 mówi: „Więzienia są przeznaczone: a) do wykonania kar... (więźniowie karni), b) do pomieszczenia osób tymczasowo aresztowanych lub zatrzymanych pod zarzutem popełnienia przestępstwa (więźniowie śledczy). **Wynika z tego, że więzień śledczy cywilny może być zatrzymany jedynie w więzieniu, podlegającem przytoczonemu rozporządzeniu, a więc w więzieniu cywilnem, podlegającem ministrowi sprawiedliwości, w żadnym razie nie w wie-**

(Dok. na str. 2.)

zieniu wojskowem. Potwierdza tę zasadę art. 3 cytowanego rozporządzenia, według którego: „Na mocy rozporządzeń lub zarządzeń ministra sprawiedliwości więzienia mogą służyć także b) do pomieszczenia więźniów wojskowych w wypadkach, nie objętych art. 2. p. a., na skutek wniosku wojskowych“. Wynika z art. 3 zatem, że w pewnych wypadkach wojskowi mogą przebywać w więzieniu cywilnem, ale **odwrotnej zasady ustawa ta nie zna.**

b) Rozp. ministra sprawiedliwości z dnia 22. IV. 1928 r. Dz. U. 64-28, poz. 591 o wykonaniu rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7. III. 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa. Rozporządzenie to znowu obejmuje wszystkie więzienia, przeznaczone dla osób cywilnych, podlegających sądownictwu cywilnemu. Stwierdza ono, że naczelnicy więzień podlegają ministrowi sprawiedliwości (art. 2), że nadzór penitencjarny obejmujący kontrolę całokształtu życia więziennego, w szczególności prawo czuwania nad legalnością uwięzienia i wykonania kary, względnie aresztu zapobiegawczego, służy ministrowi sprawiedliwości, dyrektorowi departamentu karnego, specjalnym delegatom ministra i władzom prokuratorskim (art. 5 i in.).

Wynika z tych obu rozporządzeń z oczywistością, **nie dającą się zakwestjonować żadnemi rozumowaniami lub interpretacjami**, że więzień cywilny, podlegający sądom cywilnym, może być przetrzymywany tylko w więzieniu, o którem mówią cytowane rozporządzenia, które podlega ministrowi sprawiedliwości, którego naczelnicy znajdują się w stosunku służbowym do ministerstwa sprawiedliwości, nad którem nieograniczony, **od żadnych innych czynników nieuzależniony**, przez ustawę ustanowiony i zapewniony nadzór posiadają władze cywilne, a mianowicie ministerstwo sprawiedliwości i urzędy prokuratorskie.

Więzienie w Brześciu n. Bugiem, w którem osadzeni zostali aresztowani, jest więzieniem wojskowem, podlegającem władzom wojskowym, naczelnikiem tego więzienia był **specjalnie do tego delegowany oficer służby czynnej wojskowej**, nadzór nad więzieniem sprawowała żandarmerja wojskowa, ministerstwo zaś sprawiedliwości i urząd prokuratorski nie posiadały nad niem nadzoru, oczywiście i dlatego, że władze cywilna nie może nadzorować i uzależniać od siebie władzy wojskowej.

c) Tymczasowy wojskowy regulamin więzienny i instrukcja dla personelu więzień karnych i więzień śledczych, zatwierdzona rozkazem ministra spraw wojskowych z dnia 29. X. 1919 r. L. 4996-19. Art. 1 tego regulaminu brzmi: **„Więzienia wojskowe służą dla przetrzymania osób, podlegającvch sadownictwu wojskowemu“**, przeto osoby cywilne, podlegające sądom cywilnym, w myśl tego artykułu w więzieniach wojskowych przetrzymywane być **nie mogą**. Jeżeli art. 40 tego regulaminu mówi o osobach cywilnych, pozostających w czasowem przetrzymaniu, względniu areszcie śledczym, to dotyczyć to może, w w myśl art. 1-go, **tylko osób cywilnych, podlegających sądownictwu wojskowemu.** Takiemi osobami są osoby cywilne, wymienione w art. 155 dawnego kodeksu wojskowego oraz osoby, podlegające **podczas wojny sądom wojskowym** za zbrodnie zdrady stanu lub szpiegostwa.

III. System najzupełniejszej izolacji więźniów od świata zewnętrznego a przedewszystkiem od rodzin i obrońców był rażący i nigdy i nigdzie w innych wypadkach nie stosowany. W pierwszym okresie zaaresztowania prowadzący śledztwo wstępne sędzia śledczy może uznać za konieczne niedopuszczenie aresztowanego do komunikowania się z rodziną lub z obrońcą. Trwa to jednak w normalnych wypadkach bardzo niedługo i oczywiście nie pozbawia aresztowanego możności dowiedzenia się co się dzieje z jego rodziną, ani rodzinie dowiedzenia się o nim, **nie wykreśla go to, jak w danym wypadku, z liczby ludzi, korzystających z elementarnych uprawnień.** Daleko łagodniejsze postępowanie było w normalnym trybie rzeczy zawsze i powinno zawsze być stosowane względem więźniów, którzy nie są oskarżeni o przestępstwa pospolite, lecz którym, jak w danem wypadku, imputowano przestępstwo polityczne. Owa niesłychana w swoim rozmiarze i **po raz pierwszy w dziejach sądownictwa polskiego** spotykana absolutna izolacja, tak ciężka i tak długotrwała, jest niewątpliwie przejawem nie celowych zarządzeń władzy sądowej, lecz **wynikiem swoistej walki politycznej.**

IV. Więzienie w Brześciu było dla uwięzionych, przeciw którym **do dziś dnia jakiekolwiek uchwytne oskarżenie nie jest znane, kuźnią bezprzykładną w prawidłowem więziennictwie. Więźniowie byli nietylko nękani i głodzeni, ale bici przez oficerów i podoficerów lub wręcz katowani**, a nawet pozbawieni pociechy religijnej, gdy się jej domagali. **W świetle grozą przejmujących wiadomości, które dzisiaj już są zebrane szczegółowo o znęcaniu się nad poszczególnymi uwięzionymi, przedstawia się to więzienie w Brześciu jako straszliwa hańba współczesnego życia polskiego**, od której musi się odciąć wszystko, co jest zdrowem i uczciwem w społeczeństwie. Jest to sprawa rządu w Polsce i sposobu używania przezeń władzy, którą ma w ręku, jego stosunku do obowiązujących w państwie polskiem praw, sprawa sędziów i prokuratorów, **ich sumienia i ich szacunku dla prawa, sprawa czci munduru, noszonego przez wojsko polskie**, sprawa naszego oblicza narodowego wobec świata, wreszcie sprawa całej naszej cywilizacji.

WNIOSKODAWCY.

Warszawa, dnia 9 grudnia 1930 r.

LIST PRYMASA

„Kurjer Warszawski“ otrzymał z „kół, mających w tej sprawie dobre wiadomości“, potwierdzenie podanej już uprzednio przez nas i przez szereg innych pism informacji o liście Ks. Prymasa w październiku b. r. do p. Prezydenta Rzplitej w sprawie losu uwięzionych w Brześciu posłów opozycyjnych oraz w sprawie warunków ich więzienia.

Nie znamy tekstu powyższego listu, nie znamy również tekstu odpowiedzi, jaką przecież — ze względów kurtuazji chociażby — p. Prezydent Rzplitej niewątpliwie natychmiast Prymasowi Polski nadesłał. Niemniej nietyle jako reprezentanci pewnego obozu politycznego, ale właśnie przedewszystkiem, jako katolicy, czujemy się w prawie wyrazić wdzięczność głęboką ks. kardynałowi Hlondowi, że w sprawie losu więźniów brzeskich nie pozostał obojętny, że w swem sumieniu kapłańskiem i polskiem ujrzał jasno obowiązek interwencji i bez wahania obowiązek ten wypełnił.

Kościół, z natury swego świętego posłannictwa, nie miesza się i nie powinien mieszać się do walk politycznych: stoi ponad niemi. Nie jest zadaniem Kościoła organizowanie czy popieranie jakichkolwiek partyj politycznych czy układanie politycznych programów. Jest dawną i oficjalną nauką Kościoła katolickiego, przez średniowiecznych jeszcze teologów sformułowaną, że nie identyfikuje się on z jakąkolwiek określoną formą życia politycznego, że narówni całkiem uznaje np. monarchję, arystokrację czy demokrację, uznaje też każdy bez wyjątku kierunek polityczny, byleby nie był sprzeczny zasadniczo z nauką moralności katolickiej ani ze zdrowym rozsądkiem. Opracowany przez Międzynarodowy związek badań społecznych w Malines (kierowany przez śp. kardynała Merciera i kardynała van Rozy) „Kodeks społeczny w następujących słowach formułuje powyższą doktrynę: „Nie wskazuje też Bóg na sposób, w jaki się władza ustanawia i na formy konstytucyjne rządów. Formy te wypływają z samych czynów ludzkich, np. z tradycji lub z paragrafów konstytucji... Kościół w stosunkach swych z rządami zawsze abstrahuje różnicę form, by móc zupełnie swobodnie opiekować się religijnemi potrzebami narodów.“

Tę właśnie ogólną zasadę nauki katolickiej należy jasno i dokładnie rozumieć. Należy rozumieć mianowicie, że „religijne potrzeby narodów“ nie ograniczają się do zapewnienia swobody kultu religijnego, nauczania religji w szkołach, czy mniej lub więcej dokładnego wykonywania konkordatu ze Stolicą Apostolską, ale że — niezależnie od tej czy innej formy rządów — wymagają one w sposób bezwzględny, aby zasady moralności katolickiej zachowywane były w życiu publicznem, aby sumienia katolików nie były wprawiane w rozterkę, a bezkarność występku nie dawała powodu do zgorszenia. Kiedy wchodzą w grę zagadnienia etyki, przedstawiciele Kościoła zabierają głos, nie jako politycy bynajmniej, ale jako pasterze duchowni, odpowiedzialni w sumieniu swojem za czystość atmosfery moralnej w życiu zbiorowem narodu.

W tym też duchu pojmować musimy fakt wystąpienia J. E. ks. kardynała Hlonda w sprawie więźniów brzeskich. Sam już fakt wysłania listu w tej sprawie ,niezależnie od jego treści i charakteru, jest najbardziej wymownym dowodem, że „sprawa brzeska“ jest czemś większem i głębszem zarazem, aniżeli zagadnieniem czysto politycznem, że to jest kwestja sumienia polskiego i zdrowia moralnego narodu.

W ten sposób właśnie postawiliśmy od początku na tem miejscu „sprawę brzeską“ i w ten sposób — jako Polacy i jako katolicy — ją traktujemy. Różnice w ujmowaniu i ocenie tej sprawy nie są dla nas różnicami poglądów politycznych, ale odmiennością zasad moralnych, wykopującą między jednostkami i grupami przepaść głęboką i bardziej niemożliwą do przebycia, niż najdalej nawet sięgające przeciwieństwa politycznych programów. Między bowiem najbardziej sprzecznemi poglądami politycznemi dopuszczalny bywa niekiedy kompromis, jeżeli umożliwia go wspólna podstawa jednakowych instynktów, zasad moralnych, obyczajów. Ale tam, gdzie wchodzi w grę sprawa sumienia, jakikolwiek kompromis jest niemożliwy. Nigdy.

R.

ROZRODCZOŚĆ I POLITYKA

W „Myśli Narodowej“ zwraca prof. Bohdan Wasiutyński uwagę na zjawisko, które będzie miało duży wpływ na rozwój stosunków politycznych w Europie, a mianowicie na spadek rozrodczości w Niemczech i idący w ślad za tem spadek przyrostu naturalnego ich ludności. Niemcy, których ludność wzrastała przed wojną bardzo szybko, dopędzają dziś pod względem odsetka urodzeń Francję. Przyrost naturalny wynosił w roku 1929 na 1000 ludności: w Polsce 15.3; we Włoszech — 9; w Niemczech 5.3, w Anglji 3.2, we Francji 0.3. Ilość urodzeń w tych krajach: w Polsce — 32.3, we Włoszech — 25; w Niemczech 17,9; w Anglji — 16.3, we Francji 17,7. Pod względem ilości urodzeń stoją tedy Niemcy już na poziomie Francji, mają zaś przyrost naturalny większy tylko naskutek mniejszej śmiertelności (we Francji — 18, w Niemczech — 12.6.) Mniejsza śmiertelność jest następstwem innej struktury pod względem wieku; ponieważ rozrozcość we Francji zaczęła się zmniejszać — dawniej niż w Niemczech, więc jest tam więcej starców. Z tego wynika, że przyrost naturalny w Niemczech będzie się zmniejszał, i — jak obliczają statystycy niemieccy — za jakieś lat 20 Niemcy znajdą się w tem położeniu, w jakiem dziś jest Francja — ludność ich przestanie się powiększać.

Fakt powyżej stwierdzony posiada wielką doniosłość, musi on wpłynąć decydująco zarówno na strukturę społeczną i gospodarczą, jak i na politykę niemiecką. Zaznaczy się w Niemczech z większą siłą to samo zagadnienie, wobec jakiego dziś stoi Anglja — kryzys ustroju gospodarczego, wynikający z przerostu industrjalizacji. Osłabienie ekspansji politycznej nazewnątrz. „Drang nach Osten“ — powiada prof. Wasiutyński — w swej fazie obecnej nie ma podłoża gospodarczego. jak w ubiegłych stuleciach, nie jest ruchem żywiołowym, lecz sztucznym, wynikającym z przesłanek ściśle politycznych.“

Niemcy dziś nie zdają sobie z tego jeszcze sprawy, żyją oni pod wpływem pewnego rodzaju nastrojów mistycznych, wynikających z dawnych stosunków i dawnego układu politycznego w Europie, za swe najważniejsze zadanie uważają rozszerzenie swych granic na wschodzie. Stąd wynika, że krytycznym okresem w stosunkach polsko-niemieckich jest najbliższe dwudziestolecie, wzrastającego przyrostu naturalnego w Niemczech oraz przewagi liczebnej mężczyzn w wieku lat 20 do 40, jaki mają nad Polską. Wobec dużej rozrodczości w Polsce stosunek ludności dwóch krajów będzie się stale zmieniał na naszą korzyść, co stwarzać będzie stan coraz większego bezpieczeństwa na naszej granicy zachodniej.

Słusznie wszakże zwraca prof. Wasiutyński uwagę na to, że stwierdzone przezeń fakty wytwarzają tem większe niebezpieczeństwo agresywności ze strony niemieckiej w ciągu najbliższych lat. Bo, jak powiada: „Zbrojna rozprawa z Polską byłaby dla Niemiec najkorzystniejsza w czasie bliskim, a to z uwagi na wzajemny stosunek liczby mężczyzn, zdolnych do służby wojskowej“. Sztab niemiecki, układając swe plany, bierze z pewnością pod uwagę zagadnienie ludnościowe, tak jak je brał pod uwagę przyśpieszając wybuch wojny w r. 1914, zmienianie się na niekorzyść Niemiec stosunku ich ludności do ludności rosyjskiej.

W świetle podanych powyżej faktów widać dokładnie jak wielkim błędem było opróżnienie Nadrenji na lat 5 przed oznaczonym w traktacie wersalskim terminem. Jasną też jest rzeczą, jak wielkiej doniosłości nabiera politvka i dyplomacja polska, której zadaniem jest takie oddziaływanie na układ stosunków politycznych w Europie, by złamać rozpoczętą już ofensywę dyplomatyczną na powojenny układ terytorjalny w Europie oraz uniemożliwić próby urzeczywistnienia swych dążeń na innej drodze.

S. K.

PROTEST TYCH

Odbyte w dniu 8 b. m. zebranie Koła Chrz. Dem. — Komitetu Katol. Bloku Ludowego — w Tychach stwierdziło na podstawie zeznań świadków, że członek Zw. Powst. Śląskich i zagorzały sanator, kolejarz Kamiński z Czułowa, w ohydny sposób wyrażał się o tyskim ks. administr. Zającu, mszcząc się za przegrane dla sanacji w Tychach wybory. W dodatku groził, że mu (ks. Z.) „pokaże“ na kolędzie.

Zebrani, jako katolicy, potępili jednogłośnie takie ohydne zachowanie się parafjana i wyrazili swoje najgłębsze oburzenie i ubolewanie. Równocześnie wyrażono ks. admin. Zającowi swoje stałe i szczere, z głębi serca wypływające poszanowanie, jak również zapewnienie, że jako katolicy zawsze stawać będą w obronie kościoła i duchowieństwa katolickiego!

Niech sobie to zapamiętają i p. Kamiński i jego koledzy „ideowi“!

„ALBUM OBRONY LWOWA".

Semper fidelis — zawsze wierny! Pod tym tytułem wyszła z druku wspaniała książka. Jest to „Album Obrony Lwowa", wydany staraniem „Tow. Straży Mogił Polskich Bohaterów". Jest w tej książce zebrane w obrazach wszystko, od odnosi się do obrony Lwowa, co przypominać ma długie, ofiarne walki z Ukraińcami.

Około 700 zdjęć fotograficznych uprzytomnia nam owe dni grozy, które w historji Zmartwychwstałej Polski pozostaną jedną z najszczytniejszych kart, a dla Lwowa stanowią prawdziwie spiżowy pomnik chwały i bohaterstwa.

Z kart tego przepysznie wydanego albumu spoglądają na nas ludzie zmarli i żywi, ci, którzy padli jako bohaterzy tego lwowskiego Listopada i ci którzy dożyli dnia triumfu. Są to ludzie najwięksi, wybitni i mali, ale wszyscy oni zasłużyli się w owych dniach walki. Widzimy wśród nich Ignacego Paderewskiego, który jako premjer zadecydował w Sejmie: „Niema Polski bez Lwowa", są następnie generałowie, dowódzcy, obrońcy, zmarli już i żyjący: Rozwadowski, Iwaszkiewicz, Sikorski, Jędrzejewski, Konarzewski i Komendant „Obrony Lwowa", brygadjer Czesław Mączyński. Znajdują się następnie w szeregu zasłużonych ś. p. arcybiskup Bilczewski i ś. p. hr. Skarbek. A obok nich oficerowie, podoficerowie i żołnierze.

Jakiem było to wojsko w początkach walki, pamiętamy wszyscy. Byli to starzy i młodzi, starcy i dzieci, kobiety i dziewczątka. Gdy rozpoczęli walkę, nie mieli broni — musieli ją dopiero zdobywać. Tworzyły się z tych obrońców: Grupa Bema, Grupa Abrahama, Kompanja Starka, Legja kobiet pod dowództwem Aleksandry Zagórskiej i grupy inne, a wszystkie prześcigały się w bohaterstwie.

Walczyli nietylko ludzie, walczyły też mury! Uwiecznione są w Albumie te sławne budynki lwowskie. W strzępy poszarpana Poczta, Dyrekcja Kolejowa, Politechnika, Gmach Sejmu, Kościoły, szkoły — nie zliczyć tych wszystkich gmachów, które wszystkie spłynęły krwią i były miejscami krwawych i heroicznych zmagań.

Nietylko Lwowianie walczyli. Oni zaczęli a zbiegali się obrońcy ze wszystkich stron Polski: Wielkopolanie, Małopolanie, Warszawa. Śląsk Cieszyński, znajdujący się w przededniu inwazji czeskiej, wysłał do Lwowa też najlepszy swój bataljon. Na cmentarzu „Obrońców Lwowa" przekreślone są granice dzielnicowi. Wszyscy obrońcy leżą tam pospołu, jako synowie jednej Ojczyzny.

Książka o Obronie Lwowa, która upamiętnia wszystkie owe wielkie chwile, powinna się znaleźć w każdym domu polskim, nietylko we Lwowie. Dochód z jej rozsprzedaży przeznaczony jest na wzniesienie „Pomnika Chwały" na cmentarzu „Obrońców Lwowa". Tak ze względu na cel swój, jak treść, Album lwowski zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie. W. Z.

WPŁACAJCIE PRENUMERATĘ !!!

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Płk. Kostek-Biernacki odpoczywa zagranicą... pod pseudonimem.** „Naprzód", podając wiadomość o „tajemnicy Brześcia, odkrytej „dla zagranicy" pisze:

„Razem z wiadomościami o „tajemnicy Brześcia" podaje prasa niemiecka, że pułkownik Kostek-Biernacki już wyjechał pod... pseudonimem zagranicę — dla odpoczynku. On się zmęczył!"

— **Nowe rugi?** W kołach politycznych krążą pogłoski, że płk. Prystor został mianowany ministrem przemysłu i handlu, aby przeprowadzić „rugi", których nie chciał się podjąć p. Kwiatkowski. Utrzymują, że do tak „usanowanego" resortu p. Kwiatkowski niebawem powróci.

— **Ile kosztuje bezrobocie?** Ostatnio — jak donosi P. I. D. — odbyło się posiedzenie zarządu głównego Państwowego Funduszu Bezrobocia dla ustalenia wysokości zasiłków ustawowych dla bezrobotnych w miesiącu grudniu. Budżet Funduszu przewiduje na ten cel 6,944.000 zł. Liczba bezrobotnych, którzy korzystać będą z zasiłków, dosięgnie cyfry 80.000.

— **Jak to pan Michał Rus kupował zwolenników?** Grono czytelników pisze nam: Przewodniczący Obwodowej Komisji Wyborczej w Zadzielu p. Michał Rus, tuż przed samemi wyborami, zakontraktował dwóch lewicowych agitatorów, dla sanacji ofiarowując im po 50 zł, z tem zastrzeżeniem, że „jedynka" uzyska w tym obwodzie większą ilość głosów.

„A conto" wypłacił p. P. 35 zł, zaś S. C. — 10 zł. Reszty jednak nie wypłacił im, ponieważ bebechy uzyskały tu znikomą ilość głosów.

Nasuwa się pytanie, z czyjej to kasy wymieniony p. Rus czerpał pieniądze na agitację oraz czy podobne kupowanie sobie zwolenników licowało z godnością przewodniączego Komisji?

— **A więc nie wstąpił!** Prostujemy podaną ostatnio wiadomość, jakoby p. Dziki, dyrektor Kasy Chorych w Bielsku, miał przechrzcić się na besowca. Według otrzymanych bowiem informacyj, do tej pory p. Dziki do tej efemerydy sanacyjnej jeszcze nie wstąpił.

— **Protest wyborczy w okręgu wadowickim.** Wyborcy z Międzybrodzia bialskiego wnieśli do Sądu Najwyższego protest przeciw wyborom, przeprowadzonym w dniu 16 i 23 z. m. Protest ten umotywowano obszernie nadużyciami, popełnionemi przez członków Komisji Wyborczej i przez agitatorów bebechowskich.

— **10-lecie Tow. Teatru Polskiego w Cieszynie.** Jedno z nawięcej dla polskości na Kresach zasłużonych towarzystw cieszyńskich, Towarzystwo Teatru Polskiego, obchodzi w dniu 15 b. m. dziesięciolecie swej bogatej w sukcesy działalności. Obchód jubileuszowy odbędzie się w poniedziałek, 15 b. m. w teatrze miejscowym wieczorem o godz. 7.30. Dane będą „Damy i Huzary" fredrowskie, w wykonaniu artystów teatru miejskiego im. Juljusza Słowackiego w Krakowie, t. j. tego samego teatru, który przed dziesięciu laty dał pierwsze polskie przedstawienie na scenie cieszyńskiej.

Po przedstawieniu odbędzie w salach kasyna oficerskiego 4 p. s. p. bankiet dla członków Twa. T. T. P. w Cieszynie składamy na tej drodze życzenia owocnej pracy również w następnem dziesięcioleciu!

— **Godziny handlu w niedziele przedgwiazdkowe.** Związek Kupców Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie zawiadamia, że w niedzielę, 14 i w niedzielę, 21 b. m. mogą być otwarte sklepy w okręgu cieszyńskim, a to od godziny 9—13, oraz od godziny 15—19-tej.

— **Gdy smyczek zawodzi — nóż rozstrzyga.** W Lipinach przyszło do sprzeczki, a następnie bójki między grajkami ulicznymi braćmi Józefem i Antonim Liskim z Brzezin Śl., a niejakim Lipeltem Edwardem z Chropaczowa. W toku bójki Lipelt został ugodzony nożem w prawie przedramię. Rannego odstawiono do szpitala w Piaśnikach.

— **Kierownik szkoły bluźni wobec dzieci.** Jak donosi „Głos Lubelski", kierownikiem szkoły powszechnej w Żwierszczowie (pow. chełmski) jest niejaki p. Wl. Brajewski, podobno „ukrainiec". Wobec skarg dzieci na zebraniu Rady parafjalnej w obecności ks. prefekta — stwierdzono, że p. Brajewski szydzi wobec dzieci z religji katolickiej i księży, bije dzieci, podburza Rusinów przeciw Polakom i dopuszcza się takich bluźnierstw, których powtórzyć niepodobna.

Rodzice dzieci, wychowujących się w tej szkole, postanowili domagać się odwołania kierownika szkoły, w przeciwnym zaś razie — ogłosić strajk szkolny.

— **Niedyskretne zapytanie p. a. p. starosty żywieckiego.** Zwolennicy abstynencji z Łękawicy i Międzybrodzia bial. zapytują za naszem pośrednictwem p. starostę Galotzego w Żywcu, kiedy zamierza w tych gminach przeprowadzić plebiscyt przeciwalkoholowy, stosownie do powziętych uchwał odnośnych wydziałów gminnych.

— **Wyborcze... zebrania kontrolne.** Rezerwiści gm. Unewel (pow. Tomaszów Mazowiecki), otrzymali rozkaz bezwzględnego stawienia się na zebranie kontrolne wojskowe w urzędzie gminnym w Białobrzegach. Na wyznaczoną godzinę — b. wojskowi — porzuciwszy pracę, pośpieszyli tłumnie na rzekome zebranie kontrolne z książeczkami wojskowemi. Po godzinnem oczekiwaniu — do zebranych przemówił referent wydziałowy starostwa opoczyńskiego p. Bandurski o... potrzebie założenia „Strzelca", idei p. Piłsudskiego, konieczności popierania „jedynki", grożąc przeciwnikom sanacji. Na sali zawrzało. Rozległy się okrzyki: „Precz, oszuści, to jest nadużywanie władzy" i t. p. — poczem zebrani tłumnie opuścili salę.

Po dwóch dniach — do miejscowości Smardzewice przybyło trzech mówców z B. B. w towarzystwie „ochrony", złożonej z 10 robotników, wydelegowanych z fabryki jedwabiu w Tomaszowie, którzy pod groźbą utraty pracy mieli tworzyć rodzaj bojówki. Miejscowi gospodarze nie dopuścili do odbycia wiecu w szkole i siłą odprowadzili sanatorów poza granicę miejscowości.

— **Kilogram djamentów w walizce.** „Ekspress Wileński" podaje, że straż celna, rewidująca bagaże pasażerów pociągu osobowego, przybyłego z Rosji sowieckiej na stacji Stołpce, znalazła w walizce niejakiego Harrysa jeden kilogram djamentów różnej wielkości, Harrys wyraził zgodę na uiszczenie cła i oświadczył, że brylanty te wiezie do Anglji. Pobrano od niego 100.000 zł opłaty celnej. Drogę przez Polskę do Zbąszynia p. Harrys odbędzie pod eskortą dwóch celników.

— **16-letnia zbrodniarka.** Policja wileńska ujęła 16-letnią Rachelę Berman, mieszkankę Wilna, która dokonała zamachu na życie swej matki i brata; mianowicie w czasie sprzeczki Berman schwyciła siekierę i ciężko oboje poraniła. Szymon Berman jest tak poważnie poraniony, że niema nadziei utrzymania go przy życiu.

— **Partyjka „baka" w sądzie.** Rozprawa sądowa, na której przewodniczący prokurator i obrońca siadają do stolika, ażeby grać w hazardową grę, jest jedynem swego rodzaju wypadkiem. Zdarzył się taki wypadek w jednym z sądów berlińskich, przed którym stawali jako oskarżeni członkowie jakiegoś klubu karcianego.

Policja schwytała ich w nocy przy bakaracie. Podczas rozprawy okazało się, że sędziowie przysięgli nie mają pojęcia o bakaracie. Ażeby im dać pojęcie o tym hazardzie, postanowiono zagrać partyjkę na sali sądowej. Przewodniczący, obrońca i prokurator zasiedli do skonfiskowanego stolika bakaratowego i rozpoczęli przed zdziwionem audytorjum oraz rozbawionymi oskarżonymi grę. Pilnie przypatrywali się jej sędziowie przysięgli.

Na końcu gry zwyciężył obrońca, który się okazał zręczniejszym graczem w bakarata, a też i zręczniejszym graczem jako palestrant, podczas gdy bowiem prokurator zażądał kary 500 marek, sąd jednego z grających skazał na 300 marek kary, dwóch na 40, a dwóch nawet uwolnił.

TRWAŁĄ ONDULACJĘ

wykonuje na najnowszego systemu aparacie po przystępnych cenach

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD FRYZJERSKI

dla pań i panów.

Henryk Kalfus, Biała.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

— Bezpłatnie! Napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, zdolności, przeznaczenia, określenie ważniejszych faktów życia — darmo. 75 gr (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32.

Z dniem 1 grudnia b. r. została otwarta w Rynku Nr. 16 w Cieszynie

NOWA MLECZARNIA ROLNICZA.

Nabiał z gwarancją za jakość. Dostawa do domu na życzenie. Wcześniejsze zamówienia uprasza się składać w sklepie spożywczym Nr. 16 w Rynku.

Mleka

o wysokiej zawartości tłuszczu po 35 gr za litr dostarczy do domów. Zgłoszenia: A. Ćwiokowa, Cieszyn, skrytka pocztowa 174.

Pieniądze zaoszczędzisz

kupując materjały budowlane i parkiety w

Fabryce Wyrobów Drzewnych

Dr. Henryka Hr. Larisch-Mönnicha

w JAWORZU, Śląsk

Ceny ostatnio bardzo zniżone.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. publiczność, że jako długoletni monter Zakładu instalacyjnego firmy Ernesta Starkego syn w Bielsku prowadzę w Białej, ul. 11 listopada Nr. 1 własny koncesjonowany

Zakład Instalacji Gazo-i Wodociągów-Ogrzewań centralnych.

Staram się wszelkie zlecone i w zakres instalacji wchodzące roboty wykonywać solidnie i sumiennie ku najlepszemu zadowoleniu Szan. Klient. — Proszę o łaskawe poparcie mego Zakładu.

FRANCISZEK FOŁTA,

koncesjonowany instalator dla budowy wodo- i gazociągów oraz ogrzewań centralnych,

Tel. 1089. BIAŁA, 11 listopada 1 Tel. 1089.

ZASTĘPCY JAKO KIEROWNICY

oddziałów we wszystkich miejscowościach poszukiwani. Znajomość branży, składnice lub kapitał zakładowy niepotrzebne. Zarobek miesięczny ca 150—200 dolarów. Zgłoszenia do

THE NOVELTY COMPANY

VALKENBURG, LIMBURG, HOLLAND.



Zastępca na Śląsk Cieszyński, Białę i Żywiec: E. Mandel, Cieszyn Niemiecka 22. Złoty medal na wystawie w Katowicach 1927

RUTYNOWANA PIELĘGNIARKA Niemka, do noworodka poszukiwana od zaraz. Zgłoszenia pisemne pod „Pielęgniarka" Generalna Ekspedycja Ogłoszeń Lwów, Legjonów 1.

UNIEWAŻNIA się zgubiony dowód osobisty konia Nr. dow. 156.285. kat. T. właściciel. Leon Tlołka, Aleksandrowice 165, k. Bielska.

Za darmo

udzielam każdej pani dobrych porad przeciw

upławom

Każda pani się zadziwi i będzie mi wdzięczna. **Anna Gebauer, Stettin** H. 15. Friedr.-Ebertstr 105, (Niemcy). Dołączyć na portorja.

Na Gwiadkę Pianina



w nieporównanej jakości od zł 2200 począwszy, także na raty, poleca

Największa Fabryka Pianin w Polsce

B. Sommerfeld, Katowice, ul. Kościuszki 16. - Tel 28-98

Wpłaty uiścić można ew. po Gwiazdce. **Dostawca Państwowego Seminarjum Muzycznego w Katowicach.**

FABRYKA OŁÓWKÓW

T. A. BREVILLIER & URBAN

w GÖSTING, KOŁO GRAZU

skład dla Polski **skład dla Polski**

w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim

poleca swoje

najwytworniejsze ołówki grafitowe w 14 różnych stopniach twardości, ołówki rysunkowe, kolorowe, podpisowe, stolarskie, kredki (dla leśników), oraz najwytworniejsze ołówki kopjowe (atramentowe).

Zamówienia przyjmuje

T. A. Brevillier & Urban skład ołówków **w Ustroniu** na Śląsku Cieszyńskim.

FABRYKA OCTU

Hr. Larisch-Mönnicha, Zebrzydowice

ma zawsze 10-proc. ocet spirytusowy znanej pierwszorzędnej jakości na składzie i sprzedaje go

po cenach umiarkowanych.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze" w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada. red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa" w Cieszynie.